

Sabina Bartoszek*
WT KUL, Lublin

DZIAŁANIE BOGA TRÓJJEDYNEGO POZA BEZPOŚREDNIM (SAKRAMENTALNYM) WŁĄCZENIEM W RZECZYWISTOŚĆ KOŚCIOŁA

Temat niniejszej pracy podejmuje problematykę relacji pomiędzy trwaniem pełnym i definitywnym objawienia się Boga w Kościele katolickim a powszechnym objawieniem się Boga poza instytucjonalnymi ramami religii katolickiej. Istnieje jedno Objawienie się Boga i jedna Jego wola zbawcza, obejmująca każdego człowieka. Jak zatem należy pojmować pluralizm religijny? Niniejsza praca skupia się wokół tajemnicy Boga, który się objawia, i człowieka, który w swojej wolności udziela odpowiedzi. W tym kontekście przedstawiona jest nauka Soboru Watykańskiego II, owa triada wartości: Prawda, Dobro, Świętość¹, zawarta w świecie, wskazująca na istnienie Boga.

Każdy człowiek został stworzony przez Boga, aby w rzeczywistości ziemskiej, a później w eschatonie radować się komunią z Bogiem. Owa relacyjność z Bogiem nie jest jeszcze w pełni zrealizowana, czasy mesjańskie i wszelka doskonałość są atrybutami eschatonu, a nie ziemi. „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy – S.B.] twarzą w twarz” – 1 Kor 13,12. Biorąc pod uwagę powszechną wolę zbawczą Boga oraz niewspółmierność poznania Boga w rzeczywistości skończonej (ziemskiej) oraz nieskończonej (eschatologicznej), należy zastanowić się nad działaniem Boga poza sakramentalnym włączeniem w rzeczywistość Kościoła. Poprzez Kościół bowiem realizuje się zbawienie. Tematyka niniejszej pracy będzie rozpatrywana w trzech paragrafach. Pierwszy z nich zostanie poświęcony zagadnieniu posłannictwa Kościoła wobec niechrześcijan. Kościół będzie tam analizowany jako wspólnota ludzi poszukujących i pielgrzymujących. W drugim paragrafie będzie podjęta problematyka działania Ducha Świętego, Jego obecności. Ostatni paragraf skupiać się będzie wokół tematyki powszechnej woli zbawczej Boga.

* Sabina Bartoszek (ur. 1987) – doktorantka Instytutu Teologii Dogmatycznej KUL; e-mail: bartoszeksabinka@wp.pl.

¹ Prawda, Dobro, Świętość są wartościami przez które Bóg Trójjedyny przejawia swoją obecność, dlatego w niniejszej pracy owe wartości są pisane z wielkich liter.

POŚLANNICTWO KOŚCIOŁA WOBEC NIECHRZEŚCIJAN

Bóg, objawiając się ludzkości, najpełniej objawił się poprzez historycznie wcielonego Syna. Jest to prawda obiektywna i podstawowa. Z tej racji wyłania się fakt absolutnego charakteru Objawienia Boga w Jezusie Chrystusie, jak również rzeczywistości Kościoła, założonego przez Mesjasza, który „[...] trwa w Kościele katolickim, rządzonym przez Następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim w komunii [...]”². Współcześnie, przyjmując różnorodność dróg duchowych, którymi człowiek podąża: od przeróżnych systemów filozoficznych, stylów życia, po systemy religijne, w jakich człowiek poszukuje własnego spełnienia; akceptuje się „paradygmat uznający nie tyle możliwość indywidualnego zbawienia poza widzialnymi granicami Kościoła, ile raczej pozytywne znaczenie religii (jej doktryny, kultu, bogactwa różnego rodzaju aktów religijnych itd.) w wolnym kroczeniu człowieka do Boga, przy zachowaniu pozycji Jezusa Chrystusa jako najwyższego Objawiciela Boga i jedynego Zbawcy całej ludzkości, a także roli Kościoła jako powszechnego sakramentu zbawienia, a tym samym wyjątkowej roli chrześcijaństwa [...]”³.

Prawda ta jest przechowywana w naczyniach glinianych (por. 2 Kor 4,7), dlatego, że wyjaśnianie owych prawd w ramach pluralizmu religijnego i w dobie kryzysu wartości jest zadaniem trudnym. Niejednokrotnie zaś stanowi miernik autentycznego przepowiadania chrześcijańskiego w kontekście współczesnych trudności.

Von Balthasar wskazuje, że tragizm ludzkiej egzystencji posiada znamiona sakramentu, w którym znajduje się boska światłość i boska ciemność⁴. W Bogu obie te rzeczywistości mają swoje miejsce i uzasadnienie w wydarzeniach Wielkiego Piątku i poranku wielkanocnym. Szwajcarski teolog podaje przykład Antygony, która zgodnie z prawem boskim dokonuje pochówku swojego brata, przez co przeciwstawia się prawom miasta. Zostaje pogrzebana żywcem, a żaden z bogów nie staje w jej obronie⁵. Kolejnym przykładem zawikłań egzystencjalnych jest postawa Pascala. Kiedy zabroniono mu przyjmowania Eucharystii, wtedy zaczął w swoim domu opiekować się chorym nędzarzem, aby w ten sposób przyjmować Ciało Chrystusa⁶.

Ma rację żydowski biblista Pinchas Lapide, który stwierdza: „Koniec końców my wszyscy, wierzący i wątpiący, płyniemy na jednej łodzi, która zwie się

² KK nr 8.

³ I.S. Ledwoń, *Biblijne podstawy teologii religii*, w: *Stary Testament a religie*, red. tenże, Lublin 2009, s. 14.

⁴ Por. H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 152.

⁵ Por. tamże, s. 150.

⁶ Por. przypis zawarty w: T. Halik, *Dotknij ran. Duchowość nieobojętności*, Kraków 2010, s. 23.

Ziemia, i narażeni jesteśmy na te same wichry i niebezpieczeństwa⁷. Z drugiej jednak strony, uznając, za K. Rahnerem, nadnaturalną wiarę w Objawienie⁸, można stwierdzić, że każdy człowiek w jakiś sposób posiada zdolność ustosunkowania się wobec tego, co jest niewyobrażalne, niepojęte, a odnoszące się w człowieku do tego, co w nim jest najbardziej wewnętrzne. Gdzie duch i materia wzajemnie się przenikają bez jakiegokolwiek nadwyrężenia któregoś z elementów.

W chrześcijaństwie tę syntezę ukazuje Chrystus. „Dokonujące się tutaj spotkanie i wzajemne przenikanie (*adiaretōs*, nierozłącznie – powie Chalcedon) stanowi bez wątpienia apogeum relacji skończonego do Nieskończonego, a tym samym historii zbawienia i dziejów świata. Jediną możliwą jej realizacją jest podwójny ruch: skończonego ku Nieskończonemu i Nieskończonego ku skończonemu, w którym się urzeczywistnia zarazem uduchowanie i ucieleśnienie⁹. Chrześcijanie są w tę Drogę bezpośrednio, w mocy sakramentu chrztu, wprzęgnięci. Natomiast niechrześcijanie są objęci mocą zbawczą Chrystusa poprzez Kościół.

Należy bowiem dokonać rozróżnienia pomiędzy posłannictwem Kościoła jako powszechnego sakramentu zbawienia a posłannictwem Kościoła *stricte* w wymiarze sakramentalnym. Nie uprawnia to jednak chrześcijan do wyłączności, do tego, aby stać się dysponentem Bożego Objawienia i zbawienia. Fakt najpełniejszego Objawienia się Boga poprzez Syna należy postrzegać w wymiarze chrześcijańskiej służby, aby tę prawdę przepowiadać i jednocześnie pozyskać „[...] umiejętność czytania własnej historii także z perspektywy innych, co może oznaczać bolesne naruszenie filarów własnej samoświadomości, zakwestionowanie własnej tożsamości¹⁰. Fakt Objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie wskazuje Boga Emmanuela, choć w niczym to nie umniejsza Jego transcendencji (tajemnicy). Dlatego każdy, „kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział” (Edyta Stein).

Cała ludzkość jest w jakiś sposób wszczepiona w Mistyczne Ciało Chrystusa. Nie istnieje żadna rzeczywistość stworzona, która nie byłaby stworzona przez Boga. Posłannictwo Chrystusa obejmuje zatem całą ludzkość. Mimo że w rzeczywistość Kościoła są bezpośrednio włączone osoby ochrzczone, to nie oznacza, że również one nie są osobami poszukującymi i pielgrzymującymi. Posłannictwo Kościoła zatem to także otwartość na Prawdę, Dobro i Świętość poza chrześci-

⁷ Słowa są użyte jako motto w: T. Halik, *Przenikanie światów. Z życia pięciu wielkich religii*, Katowice 2012, s. 5.

⁸ K. Rahner stwierdził: „Przede wszystkim zakładamy powszechną i rzeczywiście działającą w świecie nadnaturalną Bożą wolę zbawienia. Tym samym przyjmujemy możliwość wszędzie, a więc również we wszystkich wymiarach historii ludzkości, obecnej nadnaturalnej wiary w objawienie” (K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, Warszawa 1987, s. 256).

⁹ H.U. von Balthasar, *Teodramatyka*, t. 2/I: *Człowiek w Bogu*, Kraków 2003, s. 190 [dalej: TD 2/I].

¹⁰ T. Halik, *Co zespala Europę? Wykład berliński*, w: tenże, *Wzywany czy niewzywany Bóg się tutaj zjawia. Europejskie wykłady z filozofii i socjologii dziejów chrześcijaństwa*, Kraków 2006, s. 134.

jaństwem – różnorodność *vestigium Dei*. One umożliwiają spostrzeżenie owych wartości w inny sposób, a zarazem stają się przyczyną urozmaicenia wielkiej mozaiki Boga, w którą każdy człowiek jest włączony.

DUCH ŚWIĘTY WPROWADZA KAŻDEGO CZŁOWIEKA W MISTERIUM PASCHALNE JEZUSA CHRYSYTA

Posłannictwo Ducha Świętego łączy się ściśle z misterium paschalnym Chrystusa. Z niego wywodzi się, aczkolwiek nie można wnioskować, że dopiero po wydarzeniach paschalnych zaczyna się misja Ducha Świętego. Należy bowiem pamiętać, że Bóg jest Jeden w Trójcy Osób, a więc jeżeli Bóg udziela się światu, to zawsze czyni to jako Jeden w Troistości Osób. A to oznacza, że nie można ściśle oddzielać misji Ojca, misji Syna i misji Ducha, traktując je autonomicznie, jak proponował Joachim z Fiore. Trynitologia wskazuje, że w Troistości Osób Boskich występują posłania trynitarne i na tej zasadzie Bóg Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, a Duch Święty ani nie jest Ojcem, ani nie jest Synem. Istnieje pomiędzy Osobami tożsamość co do substancji, istoty lub natury Bożej¹¹, a różnica zasadza się na relacjach pochodzenia i wywodzących się z tego posłaniach trynitarnych¹².

Przesłanie nauki o Trójcy Świętej i wywodzącej się z niej dogłębnej chrystologii umożliwia nie tylko przyjęcie tragizmu osobowej egzystencji bez jego bagatelizowania, ale doprowadzenie go aż do kresu, to znaczy do krzyża; a równocześnie włączenie tego tragizmu w sferę bóstwa, bez zanurzania go jednak, wzorem mitów, w fatalizmie przeznaczeń historycznych¹³. Dlatego można również stwierdzić, że „[...] misterium człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był Typem tego, który miał przyjść, to znaczy Chrystusa Pana”¹⁴. Natomiast świadectwo ewangeliczne jasno wskazuje, iż apostołowie do końca życia ziemskiego Jezusa nie byli w pełni świadomi posłannictwa Chrystusa (jego znaczenia), a zwłaszcza Jego Ofiary Krzyża i zmartwychwstania. Dopiero chrystofanie i zesłanie Ducha Świętego otwierają przed apostołami nową perspektywę wiary („oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma” – Łk 24,45). W rezultacie zaczynają postrzegać Jezusa jako obiecanego Mesjasza, który umożliwia człowiekowi relację z Bogiem. Jezus jest Drogą prowadzącą do Ojca, Duch Święty zaś jest Inicjatorem włączenia człowieka w tę Drogę.

Duch Święty wprowadza człowieka w misterium paschalne Chrystusa. Poprzez misterium paschalne, raz na zawsze, został zapoczątkowany nowy sposób udzielania się Boga stworzeniu. Chrystus, wypełniając powszechną wolę zbawczą Boga,

¹¹ Por. KKK nr 253.

¹² Por. KKK nr 254 i 258.

¹³ Por. TD 2/I, s. 45.

¹⁴ KDK nr 22.

dokonał Odkupienia wszystkich ludzi. To Odkupienie jest prawdą obiektywną, jednak zależne jest od ludzkiej woli przyjęcia go. Duch Święty jest zatem tym, który nieustannie rozgrywa dramat pomiędzy Bogiem a człowiekiem, nakierowując człowieka do dóbr duchowych i moralnych jak również do wszelkich wartości społeczno-kulturowych. Owe wartości i dobra nie istnieją same z siebie, subsystemnie, lecz swoje źródło posiadają w Bogu. Prawda, Dobro i Świętość są sposobami Objawiania się Boga w świecie.

Można zatem stwierdzić, że „imienny”, osobowy Bóg po raz kolejny nachyla się ku człowiekowi, objawiając się jako Prawda, Dobro i Świętość. Chrystus bowiem jest definitywnym i pełnym Objawieniem się Boga stworzeniu. Są ludzie, którzy, jak podaje Sobór Watykański II, szukają nieznanego Boga po omacku i wśród cielesnych wyobrażeń, którzy bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, lecz szczerym sercem szukają Go i starają się pod wpływem łaski wypełniać Jego wolę. A są również ci, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, ale usiłują pod wpływem łaski Bożej wieść uczciwe życie¹⁵; właśnie ku nim Bóg nachyla się, objawiając się jako Prawda, Dobro i Świętość.

To nachylenie się Boga ku wyznawcom religii pozachrześcijańskich ma charakter wtórny wobec samoobjawienia się Boga w Jezusie i różni się od teofanii starotestamentalnych, poprzez które objawiał się Bóg. Już św. Augustyn wyróżniał w języku „znak” (*signum*) i znaczenie (*significatio, sensus*) i wskazywał, że „znaku używamy zawsze w odniesieniu do konkretnej rzeczywistości, same zaś znaki nie są tym, do czego się odnoszą, ale funkcjonują jako coś służące do oznaczania”¹⁶. Ta sama zbieżność zachodzi w przypadku teofanii. Manifestują one obecność Bożą, jednak nie są tym, które w sposób pełny określają Istotę Jahwe. Bóg poprzez znaki przemawia do istoty ludzkiej, nawiązując z nią relację. Bóg bowiem posługuje się światem stworzonym, aby objawić się człowiekowi.

Jest to pewna kenoza Stwórcy. Ten, który przewyższa materię, posługuje się nią. A to wszystko dlatego, aby uczynić człowieka partnerem dialogu, aby zaistniał przedziwny synergizm Bóg i człowiek. Teofanie starotestamentalne objawiały Boga i w jakiś sposób przygotowywały na przyjście Mesjasza. Przemawiając bezpośrednio przez Syna, Bóg ukazał się najpełniej i definitywnie. Syn przedstawiał Ojca oraz zapowiadał przyjście innego Pocieszyciela, który przyjdzie po Swoim odejściu. Ten Pocieszyciel, Paraklet, nie działa od siebie, jako ktoś odmienny od Ojca i Syna. Tenże Duch jest Tchnieniem Ojca i Syna, został ukonstytuowany jako jedno tchnienie miłości ich Obydwu. I jest na równi Bogiem z Ojcem i Synem, bez początku i bez końca.

Działanie Ducha Świętego po wydarzeniach paschalnych i Pięćdziesiątnicy ma określony charakter. On działa w mocy Chrystusowego odejścia, żeby kontynu-

¹⁵ Por. LG nr 16.

¹⁶ Myśl Augustyna zaczerpnięta jest z: G. Barth, *Hermeneutyka osoby*, Lublin 2013, s. 13.

ować dzieło zbawcze Jezusa. Nie znaczy to, że dzieło odkupieńcze Mesjasza było jakieś niepełne czy niedokończone. Syn Boży raz na zawsze nas odkupił i jest to dzieło zupełne i nieodwracalne. Jednak potrzeba, aby człowiek mógł w pełni na nie odpowiedzieć. Trzeba więc wewnętrznej pomocy Ducha Świętego, który – jak stwierdza konstytucja o Objawieniu Bożym – „porusza serca i do Boga je zwraca, otwiera oczy umysłu oraz obdarza «wszystkich słodyczą pochodzącą z uznawania prawdy i wierzenia jej». [...] Aby zaś coraz głębsze stawało się zrozumienie Objawienia”¹⁷. Działanie Boże wypływa wprost z woli Ojca, mocą Chrystusowego Odkupienia i poprzez Ducha Świętego jest objawiane i udzielane. Troistość Osób Boskich skupia się w jednym działaniu na rzecz człowieka, ku jego zbawieniu.

Inicjatywa zbawcza Trójjedynego Boga daje możliwość wypełniania nowego prawa miłości¹⁸. Profesor Nicholas Lash wskazuje, że Bóg objawia się poprzez ludzkie działanie. Na potwierdzenie swojej tezy profesor odwołuje się do pewnego opowiadania: „«Azariaszu» – rzekłem. – Powiedziałeś mi raz, że gdy dotrzemy do Ekbatana, będę mógł dowiedzieć się, kogo lub co czcisz. Czy możesz mi to teraz powiedzieć? [...] A co powiesz o odwadze, prawdzie, litości i prawym postępowaniu? «Ale to nie są bogowie» zaprotestowałem. [...] Tobiaszu, na litość boską, jak myślisz, jak wygląda Bóg, gdy objawia się w uczynkach ludzi?”¹⁹. Zatem w mocy Chrystusowego Odkupienia „zbląkanej wolności zostaje – zewnątrz (przez ukazanie jej «drogi, prawdy, życia») i wewnątrz (przez przejęcie ciężaru jej błędu) – przywrócony obszar jej wolności, na którym może wybierać, ale wybór ten dokonuje się w obliczu *latens Deitas, quae sub his figuris vere latitas* [...]”²⁰.

ZBAWIENIE JEST KIEROWANE DO KAŻDEGO CZŁOWIEKA

Wiara i zbawienie w języku biblijnym oznacza prawdę, prawdziwość, trwałość. To także określenie kogoś, kto jest sprawdzony, mocny, stały i twardy²¹. Człowiek według K. Rahnera jest tajemniczym procesem i w świecie, w którym się znajduje „[...] dokonuje głębokiej refleksji nad samym sobą jako jednością i całością, akceptuje siebie w wolności i w ten sposób przekracza samego siebie i sięga do owej niepokojącej rzeczywistości, która milczy, która wygląda jak nicość, od której teraz powraca do samego siebie i swojego świata odróżniając się od jednego i drugiego i akceptując jedno i drugie”²².

¹⁷ KO nr 5.

¹⁸ Por. KDK nr 22.

¹⁹ S. Vickers, *Anioł panny Garnet*, tłum. A. Unterschuetz, Poznań 2003, s. 280-201, cyt. za: N. Lash, *Pytanie o Boga. Świętość, mowa i milczenie*, Poznań 2009, s. 10.

²⁰ TD 2/1, s. 263.

²¹ Zob. Z. Niemirski, *Wiara i zbawienie w Starym Testamencie*, w: *Stary Testament a religie*, s. 81-94.

²² K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, s. 45.

Sposób pojmowania siebie jako tajemnicy i chęć przekraczania samego siebie aż do granic niepokojącej rzeczywistości, która milczy i która wygląda jak nicłość, nie jest zadaniem łatwym. Być może nie każdy potrafi przeprawić się przez ten etap pomyślnie, jak również nie każdy nawet dotrze do owych granic, ponieważ ściśle skonsolidowane jest to z możliwością transcendencji. Własną transcendencję można ograniczyć do rzeczywistości materialnej i w jej obrębie realizować się. Według M. Eliadego prawdziwie areligijny człowiek to ten, kto „postrzega się jedynie jako podmiot i przedmiot historii, wzbrania się przed tym, co transcendentne”²³. Jednakże owo wzbranianie się przed transcendencją niekoniecznie stanowi probierz desakralizacji. Może to być sposób wyrażenia jałowych dążeń do obalenia nieskończonej transcendencji pomiędzy Bogiem a człowiekiem. W tej postawie przejawia się zdetronizowanie przekonania o Bogu jako *Deus ex machina*.

Można zatem zastanowić się, „czyż w samej istocie «religii» nie kryje się paradoksalne dążenie do unaocznienia tego, co niewyobrażalne, i wyrażenia tego, co niepojęte?”²⁴. Von Balthasar wskazuje, że człowiek i świat został stworzony w Słowie, które będzie zawsze współistniało razem z człowiekiem i światem. Może ono zostać zagłuszone, niewyartykułowane w pełni, ale nigdy przez człowieka nie zostanie całkowicie unicestwione²⁵, ponieważ mocą tego Słowa jest podtrzymywany człowiek i świat w swym istnieniu. Mocą paschalnego orędzia, rozumianego w całości posłannictwa Chrystusa, istota ludzka może rozwijać się na wzór Słowa, które było wypowiedziane po zakończeniu dzieła stworzenia: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” – Rdz 1,31. Jednak wskutek grzechu obecnego w świecie to odwzorowanie wydarza się w mocy paschalnego orędzia, które zawiera w sobie krzyż i cierpienie.

Każde dobro, w jakie człowiek wierzy i je respektuje, niezależnie od wyznawanej religii, jest zatem pewnym zobowiązaniem, gotowością do obrony wobec każdego, kto domaga się uzasadnienia tej nadziei, która w nim jest (por. 1 P 3,15). Zwłaszcza chwile cierpienia, które go dotyka jak „zbawienna chłosta” (por. Iz 53,5), stają się terenem uzasadnienia nadziei. Von Balthasar wskaże: „[...] Bóg daje się poznać na nowy, głębszy sposób i daje udział w swym byciu, to także w tym objawieniu Jego wolność staje się jeszcze bardziej oczywista i uniemożliwia wszelką przemianę otrzymanego daru w rzeczywistość zagarniętą na własność, jak też wszelką redukcję ufnej wiary i otrzymanego przez nią poznania do jakiejś wiedzy autonomicznej”²⁶. Toteż nieodzownym warunkiem ku temu jest cierpienie, ponieważ dopiero w jego obliczu możemy poznać własną słabość i wobec tego wypracować podstawę własnej

²³ M. Eliade, *Sacrum i profanum*, Warszawa 1999, s. 168, cyt. za: T. Halik, *Przenikanie światów*, s. 12.

²⁴ T. Halik, *Przenikanie światów*, s. 20.

²⁵ Por. TD 2/I, s. 67.

²⁶ TD 2/I, s. 110.

egzystencji oraz stosunek do innych ludzi. Cierpienie jest pryzmatem postrzegania i interpretacji.

Nie każda niedyspozycyjność może być postrzegana jako „zbawienna chłosta”. Niedyspozycyjność jest jedynie możliwością spostrzeżenia w cierpieniu zewu Transcendencji – niemy okrzyk wcale nie musi być słyszalny. Jednak wszędzie tam, gdzie przyjęto ową możliwość jako zew Transcendencji, tam wydarza się Bóg. Za K. Rahnerem można stwierdzić: „[...] każdy człowiek, który uczciwie przyjmuje i urzeczywistnia swoje człowieczeństwo jako dar i zadanie, uczestniczy w tajemnicy Wcielenia – przez swoje człowieczeństwo, a nie dopiero wtedy gdy przyjmuje w rozumny sposób wiarę czy też wprost wyznaje wiarę w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela”²⁷.

Niechrześcijanie nie są w sposób sakramentalny wszczępieni w winną latorośl, jaką jest Jezus Chrystus. Nie oznacza to jednak wyłączenia ich spod orbity Bożego planu zbawienia. Jeżeli zbawienie rozumiemy jako komunię z Bogiem, której przedsmak możemy już tu, na ziemi, przeczuwać (doświadczać), to wydarza się w pełnej wolności obu partnerów: Boga i człowieka. Toteż Bóg, w jakiś sposób Jemu wiadomy, respektuje to, że dany człowiek nie wyznaje wiary w Boga Trójjedynego. „Niech każdy postępuje tak, jak mu Pan wyznaczył, zgodnie z tym, do czego Bóg go powołał” – 1 Kor 7,17. Słów św. Pawła nie należy rozumieć jako wyraz nieuporządkowanej samowolności, lecz jako wyrażenie wolności, która prowokuje i inicjuje relacyjność względem Boga. Dopiero w perspektywie obu wolności: Boga i człowieka, może wydarzyć się dialog pomiędzy nimi. Wszelkie zaś „dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca świateł, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności” – Jk 1,17. Dlatego każda proklamacja Prawdy, Dobra i Świętości jest przejawem Boga²⁸, a nadto synergizmu Boga i człowieka, ponieważ nie są one jedynie transcendentiami, lecz „wypróbowanymi w tyglu” wartościami²⁹.

Prawda jest polifoniczna, ale aby się o tym przekonać, należy samemu doświadczyć *sacrum* we własnej religii bądź stylu życia charakteryzującym się oddzieleniem *sacrum* od *profanum*. Tylko ten, kto jest mocno zakorzeniony we własnej religii czy stylu życia rozróżniającego *sacrum* od *profanum*, może właściwie odczytywać ziarna prawdy zamieszczone poza własnym obrębem religijności. Tomáš Halík powie: „[...] ponieważ ktoś, kto posiada własne doświadczenie reli-

²⁷ Myśl przywołana jest w: T. Halík, *Sobór Watykański II – koniec katolicyzmu czy niedokończona rewolucja? Wykład warszawski*, w: tenże, *Wzywany czy niewzywany*, s. 192.

²⁸ Por. DRN nr 2.

²⁹ Nie można bowiem odmówić niechrześcijanom symptomów „nocy ciemnej”, czyli chwil, kiedy, wskutek dobra, które czynią, zostają zbiczowani krytyką ludzką, są oczerniani fałszywymi pomówieniami itp. Chwil, kiedy oni sami zaczynają wątpić w prawdziwość dobra, bo oddźwięk społeczny jest zupełnie inny. To, w jaki sposób niechrześcijanie przeżywają owe momenty i w dalszym ciągu są gotowi czynić dobro, jest przejawem ich relacyjności do Boga, który podtrzymuje ich w dobru.

gijne, może z zasady lepiej zrozumieć tych, którzy mają inne czy inaczej wyrażone doświadczenia; może zrozumieć religijność tych drugich lepiej niż ktoś, kto jest «religijnie amuzykalny»³⁰. Chodzi o autentyczny stosunek do *sacrum*, które człowiek odczytuje, pieczołowicie strzeże i respektuje.

Jednak są również ludzie, którzy wyjałowili się z jakiegokolwiek poczucia sakralności, z owego otwarcia na Transcendencję. Według von Balthasara wydarzenie Wielkiej Soboty, zstąpienie do piekieł, nie jest niczym innym, jak towarzyszeniem grzesznikowi w jego zamknięciu się na Transcendencję. Jezus „[...] przez to zakłóca absolutną samotność, do której dąży grzesznik: grzesznik, który chce być z dala od Boga «odgrodzony», w swojej samotności znów odnajduje Boga, ale Boga w absolutnej bezsile miłości, który nieprzewidzianie solidaryzuje się w nie – czasie z tym, który siebie skazuje na potępienie»³¹. Bóg zatem nie rezygnuje z człowieka, towarzyszy mu nawet w rzeczywistości oddalenia od Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje: „Jezus nie zstąpił do piekieł, by wyzwolić potępionych, ani żeby zniszczyć piekło potępionych [...]»³². Dlatego obecność Jezusa w piekle przy grzeszniku wcale nie musi oznaczać wyzwolenia, w sensie przeniesienia w rzeczywistość niebiańską. Obecność Jezusa może być wyzwalająca w znaczeniu, że Jezus trwa przy grzeszniku jako Ten, który wyzbył się równości z Bogiem i przyjął postać sługi (por. Flp 2,6-7). Chrystus zatem wyzwala grzesznika od samotności. Sprawiedliwi oczekujący Odkupiciela zostali wyzwoleni spod praw Szeolu. Natomiast nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób przedstawia się sytuacja potępionych w związku z obecnością Jezusa w piekle. Jest to tajemnica wiary, która ujawni się w pełni przy końcu czasów.

* * *

Analiza udzielania się Boga poza bezpośrednią (sakramentalną) rzeczywistość Kościoła jest zadaniem dla teologów. Z jednej strony, owe udzielanie się Boga, jest depozytem wiary, „gdyż wiem, komu zawierzyłem” (2 Tm 1,12). A z drugiej – to cały wymiar *praxis* Kościoła, stanowiący wiarygodny miernik autentycznego odniesienia do depozytu wiary. Kościół jest kontynuacją tajemnicy Chrystusa. Owa zaś tajemnica nie koncentruje się wokół tego „[...] co jeszcze nie zostało poznane, tajemnicą jest sposób, w jaki wydarzenie Boga staje się dostępne naszemu poznaniu, pozostając zawsze tajemnicą»³³. Dlatego potrzeba wielkiej czujności, aby zgłębiać *mysterium Dei* w ramach własnej religii oraz nie dyskredytować Prawdy, Dobra i Świętości, owych śladów obecności Boga, znajdujących się poza własną religijnością.

³⁰ T. Halik, *Przenikanie światów*, s. 12.

³¹ H.U von Balthasar, *W pełni wiary*, s. 225.

³² KKK nr 633.

³³ G. Reale, A. Scola, *Dialog o wartości człowieka*, cyt. za: G. Barth, *Hermeneutyka osoby*, s. 227.

ACTION OF GOD IN THREE PERSONS POSE DIRECT (SACRAMENTAL)WITH
INCLUDING THE CHURCH INTO REALITY

Summary

The subject of this work is taking issues of the relation between full and definitive lasting of manifesting itself of God at the Roman Catholic Church and with universal revelation oneself of God apart from institutional frames of the Catholic religion. One revelation exists oneself of God and one his will salutary, embracing every man. So, properly to comprehend the religious pluralism? This work is concentrating around the secret of God which is showing himself and the man which in his freedom is answering. In this context a learning of the II vatican council is presented, that triad of the value: Truth, Good, Holiness, included in world, appointing God to the being.

Słowa kluczowe: Trójca Święta, Kościół, sakramenty

Keywords: God in three Persons, Church, sacraments